

Koniec świata za trzy lata

Koniec świata nadejdzie. Za jakieś cztery lub pięć miliardów lat. Po upływie tego czasu Słońce się zestarzeje, spuchnie, a następnie unicestwi naszą planetę.

Jednak koniec świata nie nadejdzie 21 grudnia 2012 roku, jak przekonują nas krążące w sieci plotki rozsiewane przez pseudonaukowców, kawalarzy, hollywoodzkich speców od reklamy filmowej i szaleńców, którzy nie rozpoznaliby naukowego faktu, nawet gdyby ten walnął ich między oczy. Według niektórych z nich świat skończy się w 2012 roku za sprawą tajemniczej planety X, która podobno pędzi ku Ziemi. Inni specjaliści od końca świata przepowiadają burze magnetyczne, przebiegunowanie Ziemi oraz silne tarcia płyt tektonicznych. Wszystkie te rewelacje, a także ich niezliczone warianty, można dogłębnie przestudiować w takich książkach jak „Apocalypse 2012” (z ang. Apokalipsa 2012 – przyp. Onet), „The World Cataclysm in 2012” (Światowy kataklizm w 2012) czy „How to Survive 2012” (Jak przeżyć 2012).

Całe to zamieszanie w najmniejszym stopniu nie bawi jednak Davida Morrisona, naukowca z Instytutu Astrobiologii NASA. Obliczył on, że obecnie na rynku znajduje się około 200 książek dotyczących 2012 roku. Jako autor internetowej podstrony NASA „Ask an Astrobiologist” (Zapytaj astrobiologa), otrzymał niemal 1000 e-mailów od ludzi, którym wydaje się, że naszą planetę czeka w 2012 roku zagłada. Pewien nastolatek napisał, że woli popełnić samobójstwo niż patrzeć, jak świat ulega zniszczeniu. Według Morrisona autorzy wielu listów wychodzą z założenia, że amerykański rząd ukrywa nieuniknioną katastrofę. Wiele listów zaczyna się od słów: „Wiem, że nie może pan ujawnić prawdy, ale...”.

W opublikowanym w najnowszym numerze magazynu „Skeptic” Morrison wyjaśnia, że skojarzenie liczby 2012 z zagładą, wynika z mistycyzmu w stylu New Age oraz typowego dla Hollywood oportunisty. Mówiąc krótko, cała afery nie jest niczym więcej niż głupim dowcipem.

Teoria końca świata czerpie także inspiracje z opartego na tzw. „długiej rachubie” kalendarza Majów. Data 21.12.2012 wyznacza koniec 394-letniego cyklu znanego w kulturze Majów jako trzynasty baktun. Jednak nie ma powodu, dla którego mielibyśmy podejrzewać, że Majowie uznawali tę datę za koniec świata.

Wielu inspiracji zwolennikom teorii końca świata dostarczył zapewne pisarz Zecharia Sitchin. W swoich książkach Sitchin opisuje tajemniczą planetę Nibiru, o której nic nie wiadomo współczesnej nauce, a o której istnieniu doskonale wiedzieli starożytni Sumerowie. Jak czytamy, Nibiru porusza się wokół Słońca po bardzo spłaszczonej orbicie i odwiedza wewnętrzny Układ Słoneczny raz na 3600

Koniec Świata do str. 23

Struktury grzechu w życiu publicznym

Ks. Robert Nęcek

Układ korupcyjny jest szkodliwy, gdyż jego uczestnicy angażują się nie w poprawę organizacji życia społecznego, lecz marnują siły na to, aby ustawić siebie w lepszej sytuacji – pisze rzecznik abp. Stanisława Dziwisza, ks. Robert Nęcek

Media co rusz ujawniają afery w naszym życiu publicznym. Mówi się o wyprowadzeniu pieniędzy, a myśli się o złodziejstwie. Mówi o niepoprawności politycznej, a myśli o kłamstwie i pomówieniach. Mówi się o dodatkowych gratyfikacjach, a myśli o przekupstwie i łapówkarstwie. Mówi się o dobru wspólnym, a myśli o dobru prywatnym. Mało kto jednak nazwie zło społeczne grzechem społecznym, a złe struktury strukturami grzechu.

Jan Paweł II, mówiąc o złu społecznym, stwierdził, że chodzi o grzechy człowieka, który – „powoduje lub popiera nieprawość albo czerpie z niej korzyści; tego, kto mogąc uczynić coś dla uniknięcia lub usunięcia czy przynajmniej ograniczenia pewnych form zła społecznego, nie czyni tego z lenistwa, lęku albo z obojętności. Prawdziwie odpowiedzialne są więc osoby”. Dlatego odpowiedzialność społeczna odnosi się nie tylko do tych, którzy wprost zło czynią, ale także do tych, którzy przyczyniają się do jego zaistnienia.

W ten sposób każdy grzech rzutuje na całą wspólnotę społeczną. Chodzi o to, że grzech społeczny narusza międzyludzką solidarność i godzi w społeczeństwo.

Mając tego świadomość papież podkreślił w Hradec Kralove, że – „istnieją tzw. grzechy społeczne, ale w ostateczności każdy grzech jest udziałem konkretnego człowieka. Ten konkretny człowiek walczy z nim, zwycięża go lub też zostaje zwyciężony”. Dlatego grzech jest najgłębszą przyczyną wszelkich rozłamów między ludźmi i wszystkich form przemocy, ucisku, zemsty i egoizmu.

Wielkie zaślepienie

Grzech społeczny prowadzi do struktur grzechu, które są sumą zachowań negatywnych i zinstytucjonalizowaną, a więc utrwaloną formą zła, które czyni człowiek.

W życiu publicznym obok wyraźnych struktur dobra istnieją także struktury zła. Dobro i zło zdają się występować w postaci określonych sił społecznych z zaskakującymi następstwami. Wobec tych następstw człowiek niejednokrotnie pozostaje bezradny. Dodatkowo u wielu ludzi nie widzi się konkretnego zaangażowania w działalność społeczną z powodu zderzenia się z zorganizowanym złem, jakiego doświadczyli już w swoim życiu.

Struktury grzechu są nacechowane złem. Pod tym pojęciem rozumie się takie instytucje i sposoby funkcjonowania instytucji społecznych, które są owocem osobistych grzechów, jakimś trwałym śladem niemoralnych postaw. Niejednokrotnie grzechy te pozostawiły swój ślad w postaci źle funkcjonujących instytucji. Dla wielu ludzi zinstytucjonalizowane ślady grzechu stają się źródłem grzechu osobistego. Mogą być tym czynnikiem, który popycha do grzechu.

Dlatego uzasadnione jest mówienie o strukturach grzechu. Prowadzą do nich takie postawy, jak żądza zysku i pragnienie władzy, co w efekcie może łączyć się z zaprzeczeniem podstawowych norm moralnych. Zaślepienie może być tak wielkie, że człowiek w realizacji swoich planów będzie stosował zasadę – cel uświęca środki.

Ks. Nęcek - Struktury do str. 22

Made in Poland?

Jan Latus

Może nie miałem (znowu...) racji, a może zmieniły się czasy. Wiele razy biadoliłem na tych łamach, że Polska nic nie produkuje. Marzyło mi się, naiwnie, że talenty polskich inżynierów, dobry gust projektantów i – generalnie – optymistyczne, pełne wiary nastawienie społeczeństwa obdarzonego wreszcie wolnością przyniosą owoce. Owoce w postaci nowoczesnych samochodów rodzimego projektu, telewizorów, komputerów, perfum, butów, serów itd. itp.

Pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości nie napawały optymizmem. Fabryki bankrutowały lub były przejmowane przez zagraniczne koncerny, które przestawiały je na produkcję swoich wyrobów. Jeśli cokolwiek w Polsce wtedy wytwarzano, był to montaż z gotowych elementów. Żegnajcie polonezy i beskidy, witajcie składaki Daewoo i Opla! Znanie polskie marki zniknęły. Tylko znawcy przedmiotu wiedzieli, że odkurzacz, czekolady czy marynarki obcych marek były robione w Polsce.

Takiej polityce sprzyjało zresztą nastawienie Polaków, którzy rzucili się na – kiedyś niedostępne – wyroby zagraniczne. Wiele czasu musiało upłynąć, zanim zaczęła się moda na to, co krajowe.

Może wymagałem za wiele? Polska jest średniej wielkości, średnio rozwiniętym, pokonującym wieloletnie opóźnienia państwem. Dlaczego miałyby radzić sobie lepiej niż Portugalia, Belgia, Słowenia, Tajlandia czy Argentyna?

Lata mijały i przybywało na liście krajów, które tak naprawdę nic nie produkują. Może jeszcze Niemcy i Japonia potrafią utrzymać prymat w wielu dziedzinach wytwórczości. Ale już USA? Przecież ten goszczący nas, najpotężniejszy ciągle na świecie, kraj też prawie niczego już nie produkuje! Truizmem jest stwierdzenie, że większość towarów, które kupujemy, pochodzi z Chin, Indii i innych państw, gdzie przeniesiono z powodu niższych kosztów produkcję. Skoro Stany niczego już nie produkują, oprócz może broni czy samolotów pasażerskich (które kupujemy rzadko), skoro niegdysiejsi potentaci, jak USA, Francja i Wielka Brytania, nie są w stanie wyprodukować dobrych samochodów, telewizorów i aparatów fotograficznych, dlaczego miałyby się to udać Polsce?

Niemniej, na miarę swoich skromnych możliwości, Polska poczyniła sobie ostatnio dobrze. Nie dzieje się to dzięki promocji czy mądrej, skoordynowanej polityce jakichś ministerstw. O ile mi wiadomo, polskie władze raczej uprzykrzają życie przedsiębiorcom, niż im sprzyjają. To, co osiągają dzisiaj polscy producenci i eksporterzy, to wynik ich, czysto kapitalistycznej, przedsiębiorczości, chciwości, ryzyka, pomysłów.

W rezultacie mamy wreszcie ładne polskie meble, ceramikę, galanterię skórzaną, koszule, estetycznie opakowane dżemy i wódki. Żaluzje i framugi, kuchnie gazowe i tramwaje, kosmetyki, a nawet wysokiej jakości sprzęt stereofoniczny, wytwarzany w krótkich seriach przez małe manufaktury. (Nie jestem ekspertem, aby oceniać relatywną jakość i wartość tych wyrobów wobec światowej konkurencji).

Producentom sprzyja zmienione nastawienie polskich nabywców. Po modzie na wszystko co z Zachodu, zwłaszcza z Niemiec, teraz w dobrym tonie jest kupowanie polskiego. Wynika to pewnie z poprawy nastrojów społecznych, z większego samozadowolenia, nawet dumy z osiągnięć kraju, co przekłada się na zaufanie do jego wyrobów. Czasem uważa się wręcz kupowanie rzeczy „Made

Latus - Made in Poland do str. 22

Indie a spadek potęgi USA w erze Barack'a Obamy

Iwo Cyprian Pogonowski

WWW.pogonowski.com

Premier Indii, ekonomista z wykształcenia, Manmohan Singh, został uhonorowany wspaniałym bankietem w Białym Domu 25 września, 2009. Jest to pierwszy taki oficjalny bankiet od chwili przejścia władzy przez prezydenta Barack'a Hussein'a Obamę od George W. Bush'a, człowieka, który na terenie Iraku pokazał światu, że kolos amerykański traci siły i wpływy. Głównym celem wizyty premiera było wprowadzenie w życie współpracy o pokojowym zastosowaniu energii nuklearnej - na tym punkcie Hindusów spotkał zawód.

Azjaci nie wierzą w treść wspólnego komunikatu USA-Indie o ich „strategicznym globalnym partnerstwie,” „o pogłębiającej się obustronnej współpracy w wielu dziedzinach dwóch największych na świecie demokracji,” „o wspólnych ideałach i wzajemnie dopełniających się siłach,” i „o wspólnych wartościach szanowanych przez ich obywateli i wprowadzanych w życie już przez założycieli ich republik.”

Głównym problemem premiera Indii jest fakt, że rozkazy wydawane przez prezydenta Obamę nie są wykonywane, jak to widać w przewlekaniu się sprawy likwidacji więzienia w Guantama Bay, etc. Mimo zaproszeń przez Indie, Amerykanie zwlekają z budową dwóch elektrowni nuklearnych w dwóch miejscowościach i to mimo gwarantowania im ochrony prawnej przed skargami w miejscowych sądach z powodu możliwych wypadków, związanych z instalacją i eksploatacją dwóch amerykańskich reaktorów nuklearnych oraz związaną z tym technologią wzbogacania uranu.

Obecnie na wokandzie USA jest sprawa ogólno-światowego układu o nie rozpowszechnianiu broni nuklearnych, podczas gdy jednocześnie rząd USA broni monopolu nuklearnego Izraela na Bliskim Wschodzie i nie pozwala mediom dyskutować tej sprawy otwarcie. Jednocześnie USA napiera na ONZ, żeby odmówić Iranowi prawa do stosowania technologii wzbogacania uranu. Z tych powodów Waszyngton zwleka z wprowadzaniem współpracy z Indiami w tej samej dziedzinie.

Wśród osiągnięć wizyty w USA premiera Manmohan'a jest kooperacja przeciw terrorystom i poparcie USA w sprawie postawienia pod sąd zbrojczyńców, którzy napadli na Bombaj w ubiegłym roku. Manmohan miał satysfakcję, że praktycznie biorąc współpraca USA z Chinami została skasowana w zakresie konfliktu Indii przeciwko Pakistanowi.

Poparcie USA dla wpływów Indii w Afganistanie koliduje z interesami Pakistanu. Rząd Pakistanu jest potrzebny USA w pacyfikacji Afganistanu, ale Pakistan uważa Indie za najgroźniejszego wroga. Pakistan grozi USA, że jeżeli nie dostanie amerykańskiej pomocy w konflikcie przeciwko Indiom w Kaszmirze, to przestanie walczyć po stronie USA w Afganistanie.

USA stara się masowo sprzedawać broń Indiom i zastąpić Rosję, która w czasie Zimnej Wojny była głównym dostawcą broni do Indii. W Indiach obecnie prawo pozwala na obce inwestycje do 26% w przemyśle zbrojeniowym. Faktem jest, że obecnie, dla USA ważniejsze są stosunki z Chinami i z Pakistanem, ale w przeszłości Indie mogły stać się bardzo ważnym partnerem Amerykanów w Azji.

Prezydent Obama powiedział, że Indie jako „największa wielo-etniczna demokracja na świecie z jedną z najszybciej rosnących gospodarek,

Pogonowski - Indie do str. 21

Polka Deli

*The Best Polish Deli
in Orange County California*

Polish Traditional Deli Products

Sausage, meat cuts, pierogi

Stuffed cabbage

Polish bread and cakes

Imported from Poland

Candies, cookies and chocolate

Great Polish beer, wine and spirits

Cosmetics, Newspapers and magazines

1710 Tustin Ave - Orange, CA

Tel/Fax (714) 974-8276

Mon to Fri - 10 - 6, Sat 10 - 4